

FUNKCJONARIUSZE SW SPRAWDZĄ SIĘ NA POLIGONIE PENITENCJARNYM

"Chcemy tam stworzyć coś na kształt poligonu. Wojskowi mają swoje duże poligony, na których doskonalią swoje umiejętności, natomiast naszym <<poligonem penitencjarnym>> będzie właśnie obiekt byłego więzienia w Kaliszu" - poinformował InfoSecurity24.pl rektor-komendant Wyższej Szkoły Kryminologii i Penitencjarystyki płk dr Marcin Strzelec. Jak dodał, w ośrodku trwają obecnie prace przygotowawcze, a od kolejnego roku akademickiego rozpoczną się zajęcia.

Dominik Mikołajczyk: Jak Wyższa Szkoła Kryminologii i Penitencjarystyki w Warszawie poradziła sobie z epidemią koronawirusa. Zajęcia odbywały się zdalnie czy jednak wstrzymaliście kształcenie?

Rektor-Komendant płk dr Marcin Strzelec: Musimy poczekać do całkowitego uwolnienia się od koronawirusa, żeby definitywnie odpowiedzieć na to pytanie. Na razie wydaje się, że sobie radzimy, ale jest to sytuacja trudna i w tym kontekście trudno jest mówić o jakiś sukcesach. Jest to raczej „walka” o normalność.

Pracowaliśmy w dużej mierze zdalnie, na podstawie materiałów które sami przygotowaliśmy. Wielu członków naszej kadry akademickiej jest świetnie przygotowanych do prowadzenia kształcenia w formie zdalnej. Pomogła nam też możliwość „rozszerzenia” procesu kształcenia. Obecnie trwa sesja egzaminacyjna studiów podyplomowych, trwa sesja rekrutacyjna a mamy lipiec, a nie połowę czerwca, kiedy z reguły te działania się kończyły.

Pod koniec maja WSKiP rozpoczęła kształcenie, podczas gdy np. WSPol i SGSP zostaną zamknięte do października.

Po pierwsze należy wyjaśnić stan prawny. Zgodnie z ustawą o szkolnictwie wyższym i nauce regulacje dotyczące uczelni służb publicznych, tzw. uczelni mundurowych, w dużej mierze wydają właściwi ministrowie. Właściwym ministrem dla naszej Uczelni jest Minister Sprawiedliwości, stąd różne mogą być decyzje dotyczące uczelni nadzorowanych przez ministra spraw wewnętrznych i administracji, ministra obrony narodowej czy uczelni cywilnych nadzorowanych przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego.

Prowadziliśmy konsultacje i sugerowaliśmy również panu ministrowi, by kolejne zarządzenie nie zostało wydane, co spowodowało że wróciliśmy do klasycznego trybu kształcenia.

Wyższa Szkoła Kryminologii i Penitencjarystyki w Warszawie jest uczelnią nową i rozwijającą się, a liczebność naszych studentów jest „póki co niska”, co pozwoliło nam działać bardziej plastycznie. Na razie zmierzamy w kierunku tych tysięcy studentów. Myślę, że w przyszłym roku osiągniemy te wartości, ale teraz mogliśmy bardziej swobodnie gospodarować czasem i miejscem kształcenia. Proszę też pamiętać, że nie wiemy co będzie się działo we wrześniu. Może się okazać – obym był

„złym prorokiem” - że czerwiec był bardziej stabilnym miesiącem niż październik, jeżeli chodzi o zagrożenie koronawirusem. Stąd pytanie czy nie lepiej przeprowadzić pewne zajęcia praktyczne, finalne sesje egzaminacyjne, egzaminy dyplomowe - które w mojej ocenie muszą odbywać się stacjonarnie - teraz, bo we wrześniu czy październiku może być trudniej. Mam nadzieję, że tak nie będzie i wszystkie szkoły będą mogły pracować normalnie.

Pierwsi studenci mundurowego kierunku rozpoczęli studia z opóźnieniem. Czy potrwają one dłużej czy jednak będziecie starali się nadrobić stracony czas?

Studia trwają już trochę dłużej. Studenci są w tej chwili na praktykach semestralnych, które nazywamy kliniką penitencjarną. Potem czeka ich jeszcze formalna sesja egzaminacyjna, choć większość z nich zdała egzaminy w terminach zerowych. Ale jak widać, jesteśmy już w połowie lipca, więc jest spore, trzytygodniowe przesunięcie.

Mundurowe uczelnie wyższe nazywane są „fabrykami oficerów”. Patrząc przez pryzmat SW, uważa Pan, że formacja potrzebuje co roku grupy kilkudziesięciu nowych oficerów?

Z pewnością. Możemy tutaj dyskutować o formule kształcenia, a także o tym, czy wszyscy muszą rekrutować się tylko ze środowiska mundurowego, czy tak jak w naszej Uczelni, gdzie rekrutujemy maturzystów i to ich przygotowujemy do zajmowania tych stanowisk, najniższych, ale jednak oficerskich. Przypomnę, że w Służbie Więziennej duża część przyszłych oficerów rekrutuje się z klasycznego naboru, i tę ścieżkę kariery - do oficerskich stanowisk - odbywa w jednostkach podstawowych. Pamiętajmy też, że spory procent wśród odchodzących na emeryturę stanowią oficerowie, co powoduje, że brak uzupełnienia byłby pewnym błędem. Tę „tkankę kierowniczą”, dowódczą czy dyrektorską należy odtwarzać obsadzając stanowiska jak najlepiej przygotowanymi do tych zadań funkcjonariuszami.

Czytaj też: [Paralizatory na liście uzbrojenia Służby Więziennej. Ministerstwo zmienia rozporządzenie](#)

31 maja zakończono rekrutację na kolejny „mundurowy” rok. Ilu chętnych się zgłosiło i ile uczelnia przewidziała dla nich wolnych miejsc?

Blisko 180 osób zgłosiło się do nas chcąc rozpocząć studia na tym kierunku, a miejsc jest 50. Jestem zadowolony z tej wartości, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że rekrutacja prowadzona była w tym najtrudniejszym okresie zagrożenia epidemicznego.

Na jakim etapie kwalifikacji odpada najwięcej kandydatów? Teście sprawności fizycznej czy może teście wiedzy?

Test sprawności fizycznej czy test wiedzy to nie są takie elementy, które powodują najwięcej selekcji wśród kandydatów. Mamy skalę stopniową i raczej mówimy o tym, że ktoś zdobędzie mniej lub więcej punktów. Sporym problemem są natomiast kwestie stanu zdrowia - chodzi mi o zdolności fizyczne i psychiczne do podjęcia służby. Więc odpowiadając wprost, największa grupa kandydatów „odpada” przez względy zdrowotne, ale podobna sytuacja ma miejsce w przypadku klasycznego naboru. Kto wie, czy ten procent odpadających nie jest większy w przypadku „zwykłego naboru”, niż tego kandydackiego na naszej Uczelni.

Uczelnia ruszyła niedawno z naborem na studia podyplomowe w zakresie penitencjarystyki dla kandydatów na oficerów SW. Ilu mundurowych co roku je kończy?

To jest 250 osób na studiach podyplomowych i teraz z taką grupą właśnie kończymy, a w przyszłym

roku z taką grupą zaczynamy studia.

Uruchamiamy również trzyletnie studia niestacjonarne z penitencjarystyki, głównie z myślą o funkcjonariuszach i pracownikach Służby Więziennej, którzy chcą zdobyć dodatkowy poziom kwalifikacji. Te studia są darmowe. Dla nas korzyść jest taka, że kształcimy w zakresie, jaki jest w służbie pożyteczny i pożądany.

Od czasu naszej ostatniej rozmowy sporo się zmieniło. Uczelnia przejęła m.in. obiekty Centralnego Ośrodka Szkolenia SW w Kaliszu. Czy oznacza to, że na dobre porzucono pomysł budowy kampusu w Warszawie?

Jest takie stare powiedzenie, że nigdy nie można mówić nigdy, ale trzeba przyznać, że jest to kosztowna sprawa. Najwygodniej byłoby mieć kampus mundurowy w Warszawie, zwłaszcza że Służba Więzienna jest tą formacją, która – w przeliczeniu na 1000 funkcjonariuszy – ośrodków szkoleniowych i tych miejsc szkoleniowych ma najmniej ze wszystkich służb. A jesteśmy jakby nie było 30-tys. formacją, czwartą mundurową w Polsce i trzecią uzbrojoną. Wracając do kosztów, jest tak, że koszty pozyskania dużej nieruchomości w Warszawie są duże. Wcześniej planowaliśmy realizację tych przedsięwzięć na obiektach należących do Służby Więziennej i niezbędne było przeprowadzenie działań analitycznych by określić czy jest to w ogóle możliwe. Potem z różnych względów – proceduralnych i formalnych, ale również kosztów architektonicznych, bo okazało się, że pewne rozwiązania są bardzo drogie – doszliśmy do kwot wydatków sięgających kilkuset milionów. Okazało się więc, że taniej i prościej będzie na część mundurową pozyskać wiodący do tej pory ośrodek kaliski, przejąć doświadczoną kadrę i rozpocząć tam kształcenie, nie tylko studentów czy słuchaczy studiów podyplomowych, ale także funkcjonariuszy. Proszę pamiętać, że Kalisz przez dziesięciolecia kształcił więzienników i nadal to robimy w ramach wewnętrznego kształcenia Służby Więziennej.

Czytaj też: [Służba Więzienna w pułapce nadgodzin?](#)

Mówił Pan o pieniądzach. Na budowę kampusu przeznaczonych miało zostać ok. 130 mln złotych. Skoro zmieniły się plany dotyczące inwestycji, to co stało się z pieniędzmi?

To były pieniądze opisywane w Ocenie Skutków Regulacji ustawy tworzącej Uczelnię, natomiast środki te należałoby wygospodarować z budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości i zapewne z budżetu więziennictwa. Wiązałoby się to z ograniczeniami na innych polach inwestycyjnych, które są lub miałyby zostać zrealizowane. To nie było tak, że Uczelnia te środki miała już na koncie.

WSKiP przejęła prawie 200-letnie więzienie w Kaliszu. Co zamierzacie z nim zrobić?

To jest obiekt, który faktycznie jest własnością Uczelni. Stosowne akty notarialne zostały sporządzone. Jest to budynek więzienny i ma dla Uczelni wiele zalet. Po pierwsze, jest obiektem dość kompaktowym. Na stosunkowo niewielkiej powierzchni jest jednostka, która ma wszystkie elementy jednostki penitencjarnej, a więc część kwaterunkową, pawilony mieszkalne, część administracyjną, części techniczne, miejsca pobytu osadzonych, stanowisko dowodzenia, pola spacerowe itd. W jednej bryle można więc realizować wiele ćwiczeń i zajęć praktycznych. Ale nie tylko tych rozumianych interwencyjnie. Można przećwiczyć również wiele rutynowych obowiązków, jakie funkcjonariusze muszą na co dzień wykonywać. Chcemy tam stworzyć coś na kształt poligonu. Wojskowi mają swoje duże poligony, na których doskonalą swoje umiejętności, natomiast naszym "poligonem penitencjarnym" będzie właśnie obiekt byłego więzienia w Kaliszu.

Jednostka sama w sobie jest bardzo ciekawa, bo to najstarsze w Polsce więzienie, budowane od początku z myślą o tym, że budynek będzie miał właśnie takie przeznaczenie. Znaleźliśmy środki na

bieżące utrzymanie obiektu, i będziemy też szukać nowych na przygotowanie odpowiednich laboratoriów. Chciałbym, żebyśmy stali się liderem nie tylko europejskim, ale też światowym, bo niewiele jest służb na świecie, które mogą się tak profesjonalnym obiektem pochwalić.

Kiedy odbędą się pierwsze ćwiczenia na poligonie penitencjarnym?

Trwają tam obecnie prace przygotowawcze, a od kolejnego roku akademickiego rozpoczną się zajęcia.

Uczelnia istnieje już 1,5 roku. Z czego jest Pan szczególnie zadowolony, a co wymaga jeszcze dopracowania i poprawy?

Podstawowym sukcesem jest fakt sprawnego funkcjonowania Uczelni i tego, że działamy. Kadra Uczelni to już 250 osób, a studentów i słuchaczy w tym roku mamy ok. 1500. Uruchomiliśmy uczelnię w Służbie Więziennej, w której nigdy tego typu instytucja nie funkcjonowała, nadzorowaną przez ministra sprawiedliwości, czyli w resorcie, w którym też nigdy nie istniała uczelnia. Wszyscy z którymi współpracujemy – zarówno w resorcie, jak i Służbie Więziennej – musieli „nauczyć się” współpracy, specyfiki tematu, musieliśmy przygotować odpowiednie przepisy, regulacje, metody działania i procedury. Trzeba było zebrać grupę ludzi, którzy zaczęli myśleć nie o kształceniu wewnętrznym a o kształceniu akademickim, a z drugiej strony zebrać akademików, którzy przestawili się na model kształcenia więziennego. Więc w zasadzie możemy mówić o dwóch sukcesach. Pierwszy to uruchomienie instytucji z tymi wszystkimi formalnościami, a drugi to dobranie kadry i odpowiednie „wymieszanie” tak, żeby ta mieszanka była stabilna, a do tego dobrze i efektywnie działała.

Czytaj też: [Więzienna uczelnia przejmuje budynki w Kaliszu. W rękach WSKiP 169-letnie więzienie](#)

Chyba nam się to udało, gdyż nie słyszę głosów, że to kształcenie jest złe. Mamy bardzo dobre oceny od naszych słuchaczy. Rekrutujemy kolejne grupy. To wszystko powoduje, że instytucja działa. Oczywiście zawsze jest tak, że są jakieś elementy do poprawy, ale nie widzę ogromu problemów. Z upływem czasu zastanawiamy się nad kolejnymi pionami w naszej instytucji, zmieniamy strukturę, dopasowujemy się. Trwa także rotacja i wymiana kadry, ale działamy i kształcimy. Bardzo intensywnie rozwijamy się też na polu badawczym. Rozpoczęliśmy w tym roku rekrutację na kolejnych kierunkach studiów, także studiach podyplomowych. Zainteresowanie nauką pokazuje, że „idziemy” w dobrym kierunku.

Jakie są w takim razie największe wyzwania dla uczelni na najbliższy czas?

Musimy cały czas pracować nad dobrym modelem kształcenia, który pozwoli nam zrealizować cel powstania Uczelni, jakim jest stworzenie miejsca do kształcenia i przygotowywania funkcjonariuszy do zajmowania różnorodnych stanowisk w służbie, zwłaszcza tych oficerskich. Mają to być osoby kompetentne w każdym rozumieniu tego słowa, czyli posiadające wiedzę i umiejętności, rozumiejące więzienną rzeczywistość i mające praktykę. Chodzi o to, byśmy byli w stanie „przejsz trochę z takiego modelu czeladniczego”, zakładającego, że trafiający do jednostki młody funkcjonariusz jest uczony przez starszych kolegów, do przygotowania bardziej instytucjonalnego, które będzie pozwalało nam także na trwałą zmianę w Służbie Więziennej.

Pytanie tylko czy odejście od modelu czeladniczego nie sprawi, że formacja utraci pewną pamięć instytucjonalną?

Model, który nazwałem „czeladniczym”, musi pozostać tym podstawowym. Kształcenie instytucjonalne, które realizuje i będzie realizować uczelnia jest tylko pewnym procentem tego

modelu zdobywania kompetencji przez kadre instytucji.

Jeszcze do niedawna Służba Więzienna w bardzo minimalnym zakresie była otwarta na wprowadzenie świata naukowego czy badawczego w głąb instytucji. Robiono to tylko w oparciu o uczelnie zewnętrzne i często, w mojej ocenie, dochodziło jedynie do powierzchownego zapoznania się z tym, jak działa nasza formacja, czy pobieżnego wprowadzenia dydaktyków do kształcenia funkcjonariuszy w służbie. Ta pobieżność polegała na dość spontanicznym i rozrzuconym tematycznie realizowaniu badań w Służbie Więziennej, które nie pokazywały, gdzie formacja ma zmierzać, a bardziej temu by pisać konkretne prace magisterskie, doktorskie czy inne. A jeśli chodzi o wymiar dydaktyczny, ucząc sami siebie, nie mając tego „ucha i oka” w postaci Uczelni, nie otwieraliśmy się na nowe trendy. Teraz, powoli, ta sytuacja się zmienia.

Dziękuję za rozmowę.